



PISMO TYGODNIOWE.

Nakładem „Macierzy polskiej“.

PRZEDPŁATA WYNOŚI

W cesarstwie austriackim:

Rocznie . . . 2 zlr. Półrocznie . . . 1 zlr.

Rocznie . . . 6 mrk. Półrocznie . . . 3 mrk.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

we Lwowie, ul. Batorego l. 36.

Rękopisów Redakcja nie zwraca. — Reklamacje nieopieczowane wolne są od opłaty pocztowej. — Po ośmiu dniach nie uwzględnia się reklamacji.

Ogłoszenia oblicza się po 10 kr. za wiersz drobnym drukiem

Prenumeratę i wszelką korespondencję nadsyłać pod adresem: Biuro „Macierzy polskiej“, Lwów, ul. Batorego 36.

SŁOWIANIE.

Od czasu pamiętnych rozporządzeń językowych hr. Badeniego dla Czechów, a jeszcze bardziej od chwili awantur i burd w austriackiej Radzie państwa, coraz więcej mówi się po różnych wiecach i pisze po wszystkich gazetkach o stosunku Słowian do Niemców, tudzież o prawach jednych i drugich.

Do Słowian, żyjących dziś i istniejących w Europie, zaliczamy następujące narody:

A) Zachodnich Słowian:

1) Łużyczan, (czyli Serbów zachodnich, albo Sorabów, zwanych przez Niemców Wendami;

2) Czechów z Morawianami;

3) Słowaków; i

4) Polaków.

Był jeszcze jeden lud zachodnio-słowiański, tak zwani Słowianie Połabscy, czyli zachodni Lechici, najbliżsi Polakom ze wszystkich Słowian, ale ich dawno już wytępilli Niemcy tak, iż pozostała po nich tylko garstka Kaszubów naszych nad Pomorzem Bałtyckiem, licząca się zawsze do Polaków.

B) Południowych Słowian:

Serbo-chorwackie plemię, składające się z:

5) Serbów;

6) Chorwatów;

7) Słowieńców, czyli Chorutanów;

8) Bułgarów.

C) Wschodnich Słowian:

9) Rosyan, czyli Moskali;

10) Małorusinów, czyli Ukraińców; i

11) Białorusinów.

Moskale wszyscy razem znajdują się pod rządami swojego cesarstwa; Czesi znów razem w Austrii; Łużycanie w cesarstwie niemieckim (pod Prusakiem i królem saskim); Słowiancy i Słowacy w Austrii; z reszty zaś Słowian każdy ich naród nie żyje w kupie, lecz podzielony jest pomiędzy różne państwa: Polacy pod Moskałem, Prusakiem i Austryą; Chorwaci pod Austryą i Turkiem (w Bośni i Hercegowinie, która już teraz włącza się też stanowczo do Austrii); Serbowie w Austrii, pod Turkiem i pod własnymi rządami; Bułgarowie też pod własnym rządem i tureckim; nareszcie Rusini w większej części pod Moskałem, a w mniejszej pod Austryą będący.

Co do religii, krom małej cząstki polskich Szlązaków i Mazurów pod Prusakiem, a również cząstki Łużyczan i Słowaków, będących lutereckiego wyznania, reszta zachodnich Słowian należy do Kościoła rzymsko-katolickiego, zachodniego obrządku, tak samo jak z południowych

Słowian, wszyscy Chorwaci i Słowiancy; natomiast Serbowie i Bułgarowie, mając swój Kościół wschodni, nie zjednoczony z Rzymem, zostawali dawniej pod patriarchami carogrodzkimi, a teraz pod własnymi zwierzchnikami (prócz małej garkstki Bułgarów, z której część jest katolicką, a druga unicką, a jeszcze mniejsza protestancką); Moskale wszyscy i część Rusinów są Kościoła prawosławnego lub wschodniego nie zjednoczonego z Rzymem, część unitami, połączonymi z Rzymem, ale zachowującymi swój obrządek wschodni.

Dawniej, przed dziesięciu wiekami, ludy te słowiańskie mieszały jeden przy drugim, łączyły się niekiedy razem i nie znano pomiędzy nimi takich różnic jak dzisiaj, gdyż nie wyrobiły się były jeszcze z nich narody, każdy z właściwością odrębną, ba, i Kościół panował jeden. Zrazu poganie, przyjęli następnie wszyscy św. Wiarę katolicką, apostołowana im pod opieką papieży rzymskich,

Konfederat.

OPOWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Przyjaciele zbliżyli się tajemniczo ku sobie...

— Bo to widzicie, kumie — prawil Piróg dalej do szewca — nasze miasto to jakby zgraja łotrów i rozbójników! Węgrzynek, co to w wilią Matki Boskiej złamał mi dwa żebra, to szubienicznik. Mówią, że żyda jakiegoś zabił i chapnął po nim pieniądze... A ten Drawicz, co to taki ogromny brzuch niezasażenie przed sobą nosi (na sam św. Jędrzej sprawę z nim przegrałem), to urwi poleć jakich mało. Mówią... ale co mi do tego! A Damian Szeląg, który mi dwa cale gruntu ukradł, a miasto mimo to zasądziło mnie na koszta procesu, ten Szeląg.. to

włosy na głowie stają, kumie, włosy na głowie stają! Jakem Piróg!

Szewc pokiwał głową i uśmiechnął się, jakby chciał mówić: »Wszystko to niczem jeszcze, wiem ja coś więcej o Radyszu!« Piróg zrozumiał uśmiech Serdaka, oblizał się jeszcze raz, a chcąc szewcowi język rozwiązać, prawil dalej:

— Św. Antoni! Albo familia Mruków, która mi posag pierwszej żony zabrała, to sami złodzieje! Ieh wielki przyjaciel i opiekun, sławetny p. Łaskota, który cztery razy był wójtem, a w sam dzień św. Michała z izby sądowej za drzwi mnie wypchnął, to niech o nim nic nie powiem, bo mi nikt chyba wierzyć nie będzie... Niktby też nie pomyślał, że tak przyzwoity i tłusty obywatel miasta ma pod kapotą djabłą duszę... ale później o tem...

I tak dalej prawil Piróg, a szewc pił jedną szklanicę po drugiej, mrugał siwemi

przez apostołów słowiańskich, św. Cyryla i Metodego. Dopiero, gdy najpierw od Rzymu oderwał się Focysz, patriarcha carogrodzki, nastąpił rozłam jednego Kościoła na dwa: zachodni i wschodni. Zaczem w wieku XVI. powstał znów Luter i zabrał też część owczarni rzymskiej dla luterstwa i protestantyzmu.

Zanim to wszakże nastąpiło, Niemcy poczęli napierać od zachodu i wciskać się pomiędzy Słowiany, a gdy sami nie mogli dać sobie rady, przyzwali w IX. wieku na pomoc koczowniczy a wojowniczy lud azjatycki Madjarów, czyli Węgrów, którzy usadowili się nad średnim Dunajem i rozerwali Słowiańszczyznę na dwoje, rozdzielili Zachodnich Słowian od Południowych, bo osiedli pomiędzy jednymi i drugimi i przerwali wraz z Niemcami pracę św. apostołów Cyryla i Metodego około jedności Kościoła.

Od tej pory i wciskanie się Niemców stało się łatwiejszem. Jakoż poczęli wchodzić nietylko pomiędzy jedne a drugie

ludy słowiańskie, ale gnieździli się w środku każdego z nich i rozszczepiali go swojemi osadami tak, że pomieszczeni się bardzo z pierwotną tubylczą ludnością w kraju czeskim i słowieńskim (w Styryi, Krainie i tak dalej). Są też tam całe powiaty niemieckie, które dawniej były rdzennie słowiańskimi; nieraz w jednym i tym samym powiecie napotkasz parę gmin słowiańskich, to znów niemieckie, dalej znów słowiańskie i znów niemieckie, ba, nawet w jednej gminie mieszają się z sobą osady...

Dlatego to nie tak łatwo wprowadzić dziś i utrzymać równouprawnienie obu języków w niektórych krajach słowiańskich i dobrą była ta ustawa, podług której urząd powinien odpowiadać w jednym z tych języków, w jakim przemawia lub wnosi podanie obywatel. Na to wszakże potrzeba, iżby każdy taki urząd znał oba te języki... Tego zaś nie chcą ani rusz lękający się nauki języków słowiańskich Niemcy!

oczyna do swego przyjaciela, a gdy już rozgrzała mu się trochę czupryna, potarł ręką po czole i rzekł:

— To wszystko nic, panie Mateuszu, ale Radysz... oho!...

— Domyślam się — wtrącił z radością Piróg — ten parów za cmentarzem...

— Oho!... parów — dodał szewc i sięgnął po szklanę.

— Mówią, że niegdyś w tym parowie zabito kogoś...

— Oho! jeszcze gorzej.

— Św. Antoni!... a Radysz wygląda tak... tak...

Szewc wytrzeszczył na bednarza siwe oczy i zamilkł. Piróg wiał się na stołku z niecierpliwości, a szewc jak patrzył tak patrzył... Po chwili przeto daremnego oczekiwania trącił Piróg szewca łokciem i szepnął mu do ucha:

— Możebyśmy przeszli do alkierza, tu nas słuchają...

Szewc kiwnął głową a Piróg wziąwszy obie szklanice do ręki, poprowadził przyjaciela do wązkiej, ciasnej komórki na poufną pogadankę.

Obejrawszy się w koło jak człowiek, który wielką tajemnicę ma na sercu, zaczął Serdak:

— Już to od roku dzieją się u mojego sąsiada dziwne rzeczy, którymby nikt nie chciał wierzyć...

Piróg przysunął się bliżej jeszcze do szewca.

— Zaraz, jak tylko śnieg stajał — ciągnął dalej szewc — wybrał się Radysz w drogę i bawił aż dwa tygodnie. Potem powrócił i nie nikomu ani słówkiem o tej podróży nie wspomniał. Ani mru mru...

— Ale wy przecież wiecie? — przerwał bednarz.

— Gdzie tam, jak w rogu nie wiem! — odparł szewc popijając ze szklanicy.

Ale i taki sposób nie wszędzie może być słusznym i sprawiedliwym...

Bo cóżbyście powiedzieli, na przykład, gdyby do wsi przyszedli ze świata cyganie, wieś dała im gościnę, oni tam osiedli, rozplodzili się i po pewnych latach zażądali, iżby gromada cała mówiła do nich po cygańsku?

— Hola! — odpowiedziałyby słuszenie każdy gospodarz, — my tu jesteśmy gospodarzami dawniejszymi, a wam daliśmy tylko przytułek; wy przeto powinniście stosować się do nas, nie my do was!

Gdyby owi przybysze cygańscy tak się rozmnożyli, że w gminie byłoby ich więcej, aniżeli pierwotnych gospodarzy, to jużby nie pytali o pozwolenie, ale zmusiliby gospodarzy owych do swojej mowy i swoich zwyczajów.

Tak właśnie czynią Niemcy w krajach słowiańskich...

Ale sprawiedliwość i słusność wymaga, iżby przy regulowaniu takich sporów baczono nie tylko na liczbę, ale też

i na dawniejsze prawa, na to, kto nasamprzód był gospodarzem ziemi, a kto przybyszem, czyli, jak w polityce i w stosunkach narodowych mówi się: na naturalne i historyczne prawa, zwłaszcza jeśli prawa te oparte są na wyraźnych umowach.

A tak właśnie jest w Austrii...

Właściwym pierwotnym ziarnem w monarchii austro-węgierskiej były posiadłości rakuskie, w skład których wchodziły kraje Górna i Dolna Austria, Styrya, Kraina, Tyrol. Władca tych krajów wybierany bywał cesarzem rzymskim, czyli niemieckim. Obok istniały niezależne zupełnie królestwa czeskie, węgierskie, krom sąsiedniej największej Polski. W skład królestwa czeskiego weszły jeszcze w XIII. wieku niektóre ziemie polskie książąt śląskich Piastowiczów rodu Piasta; w skład zaś korony węgierskiej, oprócz ziem zdobytych na Słowakach, czyli wielkomorawskim państwie w IX. wieku, dostały się kraje królestwa chorwackiego dobro-

Piróg skrzywił się na te słowa szewca, a widząc, że przyjaciel jego znowu wargami ruszać zaczyna, słuchał go dalej z wyrazem największej ciekawości.

— Razu jednego — ciągnął dalej szewc — w niedzielę, po niesporach, poszedłem sobie ponad wodę, aż w tem coś koło mnie mignęło i chyłkiem prosto do Radysza pobiegło...

— I cóż to było? — zapytał w pocie czoła bednarz.

— Był to wieprz... Wieprz tłusty z czarnym płatkim na grzbiecie, tak... dwuroczniak — odparł szewc popijając nieustannie ze szklanki. — Wprawdzie wieprz ten nie należy do rzeczy, ale zwrócił moją uwagę...

— I cóż dalej? — zagadnął zniecierpliwiony bednarz.

— Bo to widzicie, kumie, przy tłustym wieprzku przyszło mi na myśl, że mielnik

Stefko obiecał mi zemleć ziarno do karmienia prosięcia, które na św. Judę kupiłem. Otóż przypomniawszy sobie to wszystko puściłem się do mielnika, a że to późny już był wieczór, więc nie szedłem ścieżką przez cmentarz, ale wygonem, po nad wodę... W młynie zastałem Stefka i dziesięcioro jego dzieci, a pogadawszy z nim to i owo zabierałem się właśnie do wychodu, gdy do młyna wszedł nagle żyd z długą siwą brodą i siwymi pejsami...

Piróg zagryzł usta z niecierpliwości.

— Co dalej? co dalej? — pytał niespokojnie ciągnąc szewca za połę...

Jan Zacharyasiewicz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wolnie w ten sposób, iż Chorwaci po wygaśnięciu własnej dynastji (rodziny królewskiej), wybrali na swojego króla, króla węgierskiego. Gdy następnie tak połączone z Chorwatami i Słowakami królestwo węgierskie po wymarcu madyarskiego rodu panującego, powołało na swojego króla księcia rakuskiego, a cesarza nienieckiego, gdy to samo uczyniło i królestwo czeskie, gdy dalej przez podział Polski w końcu zeszłego wieku dostała się pod jedno berło Galicya, a później Księstwo Krakowskie, powstała w ten sposób dzisiejsza Austria.

Każdy z owych krajów łącząc się z Austryą, nie wyszedł, jak to mówią, sroce z pod ogona, lecz miał swoje prawo narodowe i polityczne, owe prawo pierwszych i najdawniejszych gospodarzy swojej ziemi i godząc się na wspólnego monarchę, zastrzegał sobie praw tych poszanowanie...

Aby zaś to wszystko trzymało się kupy i było silnem do obrony przeciw wrogom zewnętrznym, jest nietylko jeden monarcha (czyli unia personalna), ale i ściślejsza jedność, więc są wspólne cła, wspólny skarb, wspólny zarząd spraw zagranicznych, wspólne nareszcie wojsko, w którym językiem panującym dla wszystkich ustanowiono język niemiecki.

Tu już wiele zrobili Słowianie ustępstw na rzecz Niemców i słusznie żądać mogą, aby im za to w każdym kraju słowiańskim wolno było gospodarować jak się im żywnie podoba!

Kiedy w roku 1867 przyznano napowrót Węgrom ich prawa historyczne i dokonany został podział całej monarchji na dwie połowy, węgierska połowa otrzymała własny rząd, własnych ministrów (krom wspólnych wojny i spraw zagranicznych), austryacka zaś połowa dostała też rząd oddzielny, jednakże tu Niemcy chcą tak przewodzić jak tam Madyarzy, ba, nawet gorzej jeszcze!... Tam bowiem Madyarzy poniewierają u siebie

Słowakami lub Rumunami, ale mają meres przed Chorwatami, których prawa jako oddzielnego królestwa szanować muszą. Takiego uznania domagają się też kraje słowiańskie i w tej połowie nie węgierskiej.

Na przeszło 43,000.000 ludności całej monarchji austro-węgierskiej, jest Niemców 10,200.000, Madyarów 6,600.000, różnych przybyszów lub drobnych ludów jak cyganów, Albańczyków, Turków, Włochów i żydów niespełna 1,200.000 razem, Rumunów około 3,000.000, resztę, to jest 22,060.000, a więc przeszło 22,000.000 stanowią ludy słowiańskie, a mianowicie: Czesi ze Słowakami 7,700.000, Polacy blisko 4,200.000, Rusini 3,760.000, Chorwaci i Serbowie 4,900.000, Słoweńcy 1.500.000 dusz...

Na austryacką, to jest niewęgierską połowę monarchji, przypada ludności około 24,000.000, z tej 8,000.000 Niemców, różnej drobnej ludności z żydami 1,000.000 i parę kroci, a reszta przeszło 14,000.000 to Słowianie.

Niemcy przeto stanowią trzecią część ludności, a prawie dwie trzecie ludy słowiańskie.

One przeto, jako większość, powinny w Austrii prowadzić gospodarstwo główne, Niemcy zaś jeno współdziałać, nie zaś rej wodzić...

Mieczysław Sosnowski.

Nowe postępowanie sądowe

Z dniem 1-szym roku bieżącego rozpoczęły sądy w Austrii nowe postępowanie, czyli wprowadzoną została ustawa o nowej procedurze.

Z tego powodu we wszystkich głównych miastach i stolicach krajowych, gdzie jeno znajdują się siedziby sądów wyższych, czyli tak zwanych apelacyjnych, odbyły się stosowne uroczystości.

Tak też stało się i we Lwowie w niedzielę, to jest pierwszym dniem po nowym roku. Po nabożeństwie w obu katedrach, zbrali się w głównej sali sądu krajowego wszyscy sędziowie, prokuratorowie i adwokaci. Krzesło prezydyjne zajął najwyższy w kraju sędzia, p. Tchórznicki, prezydent sądu wyższego i powitawszy obecnych mówił pięknie i długo o znaczeniu nowej procedury, której uchwalenie doszło do skutku za rządów ministerstwa hr. Badeniego. Później dalej, w tej samej myśli, przemawiał p. Bauch, prezydent sądu krajowego, p. Roński prezydent izby adwokackiej i p. Gubrynowicz w imieniu sądu handlowego.

Nowa ustawa tem najpierw różni się od dotychczasowej, iż postępowanie podług niej będzie bardziej jawne i ustne, oraz że pozostawia sądowi więcej wolności w wyrokowaniu podług sumienia. Sędzia nie potrzebuje już, jak dotąd, przy rozsądzeniu jakiegokolwiek sprawy opierać się głównie na dowodach pisanych, lecz bardziej na przekonaniu własnym o winie lub niewinności oskarżonego. Dotychczas zdolny krętacz mógł zręcznie pospisywać w skardze różne dowody i dowodziki a sędzia podług przepisów prawa musiał zasądzać ludzi na kary, choćby w sumieniu swoim wierzył w ich niewinność! Taki stan rzeczy ustaje nareszcie. Wykręty i dowody pisane nie pomogą, jeżeli sędzia skądinąd przekonany będzie o prawdzie. Do dziś ludzie związani byli paragrafami tak dalece, że jeżeli na przykład poswarzył się z sąsiadem o zajętą krowę, którą on ci wygłodził lub skaleczył, a tyś go za to kijem pogłaskał po grzbiecie, to musiały być dwie rozprawy, dwa sądzenia, dwa wyroki, albo i trzy: o zajęciu, o wygłodzenie i znów o pobicie... Teraz, choćby się nawet wniosło trzy skargi, to sędzia będzie miał prawo wszystkie połączyć razem i wydać jeden wyrok; przyczem, nie może bałamucić długo i przewlekać swojej pisaniny, lecz zebrać ma dowody ustne, przesłuchać ludzi i jak najszybciej wydać wyrok. Że się przy tem oszczędzi sporo czasu i kosztów, to rozumie

się samo przez się, a najbardziej zyska sprawiedliwość ludzka, lepszy, słusniejszy i prędszy jej wymiar...

Ludzie tedy z upragnieniem wyczekują zastosowania tej nowej ustawy i z większą ufnością spoglądają w przyszłość, dziękując Bogu, że pozbędą się wiele pieniactwa, a przy sprawiedliwości mając opiekę sądu, dojdą rychlej do lepszej doli.

Tani fach.

Przemysł drobny i rękodzielnictwo włościańskie, dzięki staraniom ludzi dobrej woli, zrobiły w ostatnich czasach znaczne postępy.

Owe długie wieczory zimowe, trawione w większości wypadków beużytecznie, spędzane są obecnie w wielu miejscowościach kraju na pracy pożytecznej i podnoszącej dobrobyt rodziny włościańskiej.

Stronami kwitnie koszykarstwo: plotą tam kosze, półkoszki z wikliny lub korzenia; gdzieindziej tkactwo; w innych wioskach garniarstwo i kamieniarstwo, o ile materiał surowy znajduje się w okolicy.

Nie ma też średnio zaludnionej wioski, w którejby nie znalazł się domorosły szewc, stolarz, murarz, nie mówiąc już o cieślach i kowalach, gdyż dwie te gałęzie rzemiosł były już i dawniejszymi czasami dość rozwinięte. Od biedy więc, jeśli ci przyjdzie czy piec przestawić, czy futrynę w oknach dopasować, znajdziesz zawsze majstra pod ręką, a i z przyszczipką lub zelówką także nie udajesz się do miasta... Ale niechno ci się zbije szyba, tygodnie całe przeminą, za nim pozbędziesz się przeciągów!

Latem to jeszcze jako tako; stara gazetka, kawałek deski, lub wetknięta w otwór okna poduszka, zastąpią na razie brak szkła, zimą za to kłopot prawdziwy. Wiatr mroźny i śnieg wdzierają się szczelinami, a szklarza ani na lekarstwo! Często dla jednej szyby

potrzeba posyłać mil kilka do miasteczka i, rzecz prosta, znaczne ponosić koszty.

Z niezrozumiałych powodów fach ten łatwy i nie wymagający znaczniejszego pieniężnego nakładu na warsztat i narzędzia, a więc dla włościanina, jako poboczne źródło dochodowe nader odpowiedni, nie może się jakoś przyjąć pod strzechą. Szklarstwem zajmują się przeważnie żydzi a i to w nieodpowiedniej zapotrzebowaniu liczbie. Bez współzawodnictwa przeto znalazłoby się jeszcze miejsce dla włościan szklarzy!

Jak to już powyżej nadmieniliśmy, sam fach nie wymaga zbyt długiej nauki. Przy względnej zręczności można się go w ciągu kilku tygodni wyuczyc jak należy. Potrzebne narzędzia ograniczają się do zwykłego młotka i oślna brylantowego, ceny od 5 do 6 złotych; nosidła na szyby również nie kosztują nad 1 złoty. Tak więc cały wydatek warsztatowy nie przewyższa 7 złotych, co się zaś tyczy szyb, to te udzielane bywają szklarzom na terminowy kredyt pod dość dogodnymi warunkami, gdyż niewyrobiony towar przyjmowany bywa w tejsze samej cenie z powrotem.

Jest to więc fach jakby stworzony dla najuboższych, a tem pożądanwszy, iż dający zajęcie w zimie, w porze, w której na wsiach najtrudniej o zarobek.

Zawód szklarstwa powinienby tedy jak najrychlej zaszcześcić się pomiędzy ludem!

Wniosek o piątą kurję.

Klub demokratyczny w Sejmie naszym uczynił wniosek o zaprowadzenie przy wyborach do Sejmu piątej kurji, tak samo jak od przeszłego roku dzieje się przy wyborach do Rady Państwa.

Wnioskodawcy mieli zapewne dobre chęci, ale nie dobrze porachowali się..

Mśleli oni sobie tak:

Cała ludność dojrzała wybiera posłów do Wiednia w piątej kurji. A ponieważ

wśród ludzi więcej jest uboższych aniżeli bogatszych, więcej prostaczków niż uczonych, przeto ci ubożsi i prostaczkowie zawsze przy tych wyborach przegłosują tamtych i będą mieli takich posłów, jakich chcą sami... Gdyby więc takie wybory istniały jedynie tylko do Rady państwa, tedy owi prostaczkowie myśleliby, że tylko w Wiedniu przez swoich posłów mogą mieć obronę skuteczną swych spraw, nie zaś w Sejmie i nie bardzo dbaliby o rozszerzenie praw tegoż Sejmu, o odpowiedzialność przed nim rządu, o większe rozszerzenie autonomii, czyli samorządu krajowego, jak tego właśnie domagać się będzie Sejm nasz w adresie do Korony.

Myśmy w sprawie tej rozmawiali z kilku znakomitszymi posłami ludowymi, ale oni przeciwni są wprowadzeniu kurji piątej i powiadają tak:

— Jeżeli z kurji tej mają wychodzić tacy posłowie, (jak Daszyński i Kozakiewicz) to lepiej ażeby tej kurji nie było!

I bardzo słusznie...

Klub demokratyczny i w zeszłym roku stawiał ten sam wniosek (który nie doczekał się załatwienia dla braku czasu), ale wówczas jeszcze nie mieliśmy takiego smutnego doświadczenia z tą kurją, jak pokazało się później przy wyborach. Wiadomo bowiem, że nie wszędzie wyszli z kurji tej ludzie, którym leżał na sercu pożytek kraju, a bywało i tak, że kto więcej gardłował i obiecywał niestworzone rzeczy, ten zostawał posłem!... Prawda, dostało się też do parlamentu kilku ludzi rzetelnych, interes nasz na oku mających. Ale to nic nie znaczy, bo dość było pary warcholów, aby nawarzyć piwa, którego nie prędko lada kto wypije.!

A nawarzyli też, nawarzyli socjaliści nasi. Najzaciętsi wrogowie nasi z Niemców i Moskali nigdy jeszcze nie oczernili tak naszego kraju i nie spotwarzyli, jak oni! A awantury ich zbójcekie i gorzej niż karczemne, przekończyły ostatecznie wszystkich, że tym ludziom nie idzie o pracę ludzką, ale o burzenie wszystkiego co jest z tej pracy!

Jeżeli zaś było tak w Wiedniu, to cóżby działo się w Sejmie naszym? Nie raz Sejm ten chromał, ale przecie ciągle idzie naprzód, wciąż dba o sprawy kraju i powoli dźwiga nas z upadku! I nie dziwno, bo przy dobrej woli, gdy się spokojnie, uczciwie a przyzwolicie każdą rzecz zważy, to w końcu pomiędzy najbardziej poróżnionymi ludźmi przyjść może do porozumienia. Ale tego właśnie nie życzą sobie socjaliści... Przez wejście do Sejmu naszego, zmienili by go rychło w taką karczmę jak Rada państwa w Wiedniu.

Do tego więc dopuścić nie można!

Kiedys, z czasem, gdy się biedni ludzie przekonają nareszcie dowodnie, co to za ptaszki owi socjaliści, gdy przybędzie więcej rozważagi i doświadczenia, być może, że się da wprowadzić ową piątą kuryę, ale teraz wniosek klubu demokratycznego nie ma żadnej nadziei na przejście i nie zostanie uchwalony, bo go naprawdę nikt sobie nie życzy!...

S E J M.

(3 sesya, VII. okres).

Posiedzenie I.

Zagaja p. marszałek krajowy, hr. Badeni, dłuższą, doniosłego znaczenia przemową po polsku a częścią i po rusku wygłoszoną, z której streszczamy najważniejsze, szczególnej uwagi godne ustępy.

»W chwili, gdy Sejm tegoroczny zbiera się dla zwykłych swoich narad, niepodobna nie stwierdzić, że myśl nasza zajęta jest politycznem położeniem państwa, które obecnie w ciężkich i trudnych znajduje się warunkach.

Nie tu miejsce mówić o powodach tego przesilenia, ale będę z pewnością wyrazem całego kraju i Sejmu, gdy powiem, iż pragniemy najgoręcej, by już w najbliższej przyszłości powróciły stosunki, które umożliwiłyby prawidłową czynność konstytucyjnych urzędzeń państwa, i zapewniły państwu na czas dłuższy spokój, powagę i siłę, a ludom i krajom możliwość swobodnego rozwoju.

Wśród tych zawikłań politycznych, my nie mamy ani powodu ani możliwości zbaczania z drogi, po której postępujemy w inte-

resie państwa i kraju od początku doby konstytucyjnej, a szczęśliwi jesteśmy, że pod sztandarem, któremu zawsze byliśmy wierni, staje dziś wraz z nami większość ludów Austrii.

Sztandar to znany w państwie i kraju, uświęcony tylokrotnymi uchwałami Sejmu, sztandar samorządu krajowego, opartego o uznanie praw i dziejowych tradycji kraju, samorządu, któryby jednak zawsze liczył się z jednością państwa i politycznymi stosunkami monarchii.

Uważając samorząd krajów za niezbędny warunek powodzenia i polegi monarchii, nie możemy przecież zapomnieć, że rzeczywistnienie tego programu politycznego kraju, zależy nie tylko od ustawodawstwa, ale także od sposobu, w jaki kraj prawa samorządu, jakie już dzisiaj posiada, wykonywać i wypełnić potrafi a więc przede wszystkim od Sejmu, jego stanowiska i jego działalności.

A więc starajmy się nadal, iżby Sejm był istotnym i prawdziwym wyrazem interesów i potrzeb kraju, aby przede wszystkim zrobił wszystko, co od niego zależy dla zaspokojenia tych potrzeb; strzegąc praw większości, które muszą być podstawą życia konstytucyjnego, bądźmy w wykonywaniu tych praw umiarkowani i wyrozumiali; dolażmy starań dla spokojnego i życzliwego rozpatrzenia wszelkich słuszných żądań i życzeń mniejszości, a uwzględnijmy wszystko to, co zgodne z interesem kraju; broniąc własnych praw narodowych, spełniamy chętnie obowiązki, jakie mamy wobec drugiej narodowości w kraju; pozostawmy zawsze jak dotąd wierni zasadzie, że Sejmy choć przede wszystkim dobro kraju mieć muszą na oku, nie mogą nigdy zapominać o potrzebach i interesie całego państwa, a nakoniec starajmy się z usilnością sami o to, aby kraj cały z obrad i uchwał Sejmu przekonywał się, że tylko tutaj znajdzie najskuteczniejszą obronę swoich interesów.

Jeżeli kto chce sądzić, jak Sejm spełnia swoje zadanie w gospodarce i oświacie krajowej, musi też ciągle pamiętać o tem, jakimi Sejm ten rozporządza ku temu środkami.

W roku 1873 Sejm uchwalił, iżby w każdej gminie znajdowała się szkoła. Teraz Rada szkolna na wezwanie Sejmu przyznaje, że jest jeszcze w kraju 300.000 dzieci, które dla braku szkół nie mogą pobierać nauki. Iżby temu brakowi zaradzić potrzebaby od razu wydać przeszło 11.000.000 złotych i prócz tego co roku wydawać przeszło po

1,200.000 złotych niezależnie od dotychczas wydawanych funduszów.

Niech te wielkie kwoty nie przestraszają nikogo, skoro się bowiem zważy, że dotychczas 600.000 dzieci pobiera naukę szkolną, z czego możemy być dumni, to i dalszemu zadaniu podaliśmy i znajdzie się fundusz dla pozostałych 300.000 bez zbyteń obciążenia ludności nowymi podatkami.

Rząd przyrzekł, iż odstąpi krajowi część podatków konsumcyjnych, co wyniesie dla Galicyi około 2,000.000 złotych. Owoż, gdy fundusz ten uzyskamy, Wydział krajowy przedstawi Sejmowi projekt zapewnienia nauki owym 300.000 dzieci. (Poseł Szczepanowski, jak wiadomo, przedstawił wniosek, iż gdyby rząd spóźnił się z udzieleniem dochodów z owego podatku konsumcyjnego, to Sejm mógłby przenieść dochody propinacyi na fundusz krajowy, i w ten sposób uzyskałoby się jeszcze większe środki. *Przypisek redakcyi*).

Budżet dochodów i wydatków krajowych, jaki przedstawia Wydział Sejmowi na rok przyszły, po raz pierwszy już nie ma pomocy rządowej ze spłaty długu indemnizacyjnego; dochody więc i wydatki roku przyszłego będą już stale takie same co roku, czyli, będzie to budżet zwyczajny. A ponieważ z powodów powyższych wydatków szkolnych muszą i wydatki być nadzwyczajne, przeto kraj by im nie podołał, gdyby nie przyspieszono przyływu dochodów też nadzwyczajnych. Na razie, dla tego zwykłego budżetu, proponuje Wydział krajowy zniżyć o 1 krajcar dodatków do podatku domowego i gruntowego a podwyższyć dodatek do podatków osobistych o 5 krajcarów, a to dla tego, iż przy podatku domowym i gruntowym przypis odbywać się będzie podług dawnego sposobu, to jest bez odliczenia opustu, a zaś przy osobistym, tak jak on przyniesie istotnie. Gdyby zaś Sejm nie chciał jeszcze na ten rok zachować owej różnicy, to zostanie wspólny dodatek po 61 krajcarów.

Jeżeli rząd spełni swoją obietnicę pomnożenia skarbu krajowego, to Sejm będzie mógł rzec się poboru dodatków do podatku osobistodochodowego, przez co będzie ulga o 10 % w podatku gruntowym i domowym; jako odszkodowanie ze strony skarbu państwa za to zrzczenie się można by już w tym roku zapisać w dochodach krajowych 300.000 złotych.

Następnie stwierdza p. marszałek z przyjemnością, iż sprawa budowy kolei miejsco-

wych poczyniła w roku minionym wielkie postępy: kolej Borki — Grzymałów oddana już do użytku publicznego; kolei Cisna — Łupków wkrótce otwartą zostanie; budowa kolei Delatyn—Kołomyja i Piła—Jaworzno rozpocznie się z nadchodzącą wiosną; niemniej zaczęta będzie robota około drogi żelaznej Chabówka — Zakopane.

»Klęska, jaka rolników dotknęła w roku zeszłym, sprawiła, iż rolnicy z gorączkowym pospiechem podjęli w całym kraju roboty około drenowania pól; w roku bieżącym zdrenowano pod kierownictwem krajowych inżynierów 3.000 morgów a 31 fabryk drenów było w ruchu.

W ciągu bieżącej sesyi przedłożył Wydział krajowy projekt regulacyi Pełtwi, którego od długiego szeregu lat domagają się gminy i obszary dworskie, wylewami Pełtwi zagrożone.

Ustawa o regulacyi Dniestru otrzyma potwierdzenie cesarskie jeszcze w ciągu bieżącej zimy, tak iż roboty będą mogły być z wiosną rozpoczęte.

Nowa ustawa drogowa, która daje powiatom znacznie obfitsze, niż dotąd środki w gotówce do budowy i naprawy dróg, obudzi niewątpliwie w powiatach znaczny ruch budowlany.

Wobec braku należycie uzdolnionych inżynierów, których powiaty nie mogą opłacać tak jak państwo lub kraj, uważał Wydział krajowy za właściwe dostarczyć powiatom ludzi o skromniejszych stosunkowo wymaganiach, którzyby naprawą dróg samostnie, a budową pod nadzorem inżynierów krajowych zająć się mogli i w tym celu przedstawia wnioski utworzenia przy Wydziale krajowym praktycznej szkoły konduktorów.

W sprawie kredytu włościańskiego wypracował Wydział krajowy po raz drugi projekt zmiany statutu Banku dla umożliwienia pożyczek gminnych, któreimby powiaty zasyłały kasy zaliczkowe i powiatowe kasy oszczędności, gdyż projekt w roku zeszłym uchwalony nie uzyskał zatwierdzenia cesarskiego.

Potrzeba tego kredytu jest nagląca, w roku bieżącym bowiem częścią z zachęty rad powiatowych, częścią z porady Wydziału krajowego, powstał cały szereg urzędów kredytowych, a w szczególności kas oszczędności, którym powiaty w drodze pożyczek komunalnych kredytu udzielić pragną.

W kierunku ustawodawczym przedkłada Wydział krajowy obok kilku wniosków pomniejszych, projekt ustawy budowniczej dla wsi i pomniejszych miast i miasteczek i projekt trzech ustaw o komasacyi gruntów rolnych.

Co do projektu ustawy budowlanej dla wsi i małych miasteczek, następczącego zawsze tak dla Wydziału krajowego, jak i dla Sejmu znaczne trudności, Wydział krajowy, w wielu postanowieniach zresztą związany stanowczem zdaniem rządu, starał się zając w projekcie swoim pośrednie stanowisko, dopuszczając liczne wyjątki od zasadniczych postanowień i ulgi w pewnych okolicznościach, niemniej jednak sądził, że lepiej narazić włościanina na jednorazowy zresztą nieznaczny koszt, a zmniejszyć niebezpieczeństwo ognia, które nie tylko jemu ale i całej zagraża osadzie.

Ustawy o dzieleniu gruntów wspólnych, domagają się od dłuższego czasu w niektórych okolicach włościanie, a to szczególności tam, gdzie wspólne grunta z powodu położenia, lub natury gleby, nie mogą być odpowiednio zużytkowane jako pastwisko, a nadają się pod uprawę rolną.

Rozdział taki wspólnych pastwisk uzupełni pojedyncze gospodarstwo włościańskie, a w całości zwiększy wytwórczość rolną w kraju.

Choć kraj nasz w roku ubiegłym ochroniony został od znaczniejszych wylewów, niemniej jednak że w sporej części kraju ciągle deszcze w porze wiosennej i w porze zbiorów stały się powodem przykrej i dotkliwej kłęski nieurodzaju.

Wydział krajowy za pośrednictwem wydziałów powiatowych zebrał po ukończonych zbiorach szczegóły o rozmiarach kłęsk w pojedynczych okolicach i miejscowościach, na podstawie których udał się do rządu z prośbą o wyjednanie pomocy państwowej.

Zarazem przedkłada Wydział krajowy Sejmowi zebrane szczegóły co do rozmiarów kłęski z wnioskiem przeznaczania kwoty 100.000 złotych na bezzwrotne zapomogi, która to kwota miałaby być przedewszystkiem użyta na roboty publiczne celem dostarczenia ludności zarobku.

Niech mi wolno jednak będzie tutaj dodać, iż na skuteczność zapomogi wpływa nie tylko kwota, jaką się rozporządza, ale i sposób, w jaki się ją rozdziela, a względnie w jaki się jej używa.

Idzie o to, by to, co przeznaczone jest na pomoc w zasiewach, danem było sprawiedliwie, w odpowiedniej chwili i w odpowiedniej formie, jeżeli zaś zapomoga ma być udzieloną na roboty publiczne, to musimy ściśle dbać o to, ażeby roboty te były prowadzone w takich miejscowościach, gdzie ludność istotnie potrzebuje roboty.«

Tę długą a ważną przemowę swoją przerywaną często huczniemi oklaskami, zamknął p. marszałek okrzykiem na cześć cesarza Franciszka Józefa, który izba powtórzyła trzykrotnie.

Następnie zabrał głos namiestnik cesarski ks. Sanguszko.

P. namiestnik nadmienia, iż z rokiem przyszłym kończą się lata wyżek budżetowych i że kraj musi pomyśleć o zabezpieczeniu swojej gospodarki na przyszłość.

Rząd przyszedł z pomocą ludności dotkniętej nieurodzajem, dając 300.000 złotych, zapewne więc i z funduszków krajowych coś dołożyć będzie można.

Szkoły najwyższe w kraju doznawały w ubiegłym roku jak zawsze opieki, choć główna troska zwróconą była na wydziały lekarskie.

Co do szkół średnich, to uczeźszało do nich w roku zeszłym więcej uczniów aniżeli w latach ubiegłych, bo prawie 18.000 uczniów. W Tarnowie i Jarosławiu otworzone będą szkoły realne. Dla wszystkich szkół średnich pokończono już wydawanie podręcznych książek szkolnych polskich, a teraz przygotowują się ruskie.

P. namiestnik przypomina że Sejm nasz umiał zawsze łączyć dobro i sprawę interesów państwa z interesami kraju, spodziewa się przeto, że i nadal tak będzie, gdyż Sejm nie może, jak oddzielne stronnictwa, być zależnym od usposobienia i kaprysu tej lub owej masy, która jak powódź lub ogień nie zapanowuje nad sobą.

Po przemówieniu p. namiestnika zawiadomił p. marszałek Izbę, iż ks. kardynał Sembratowicz złożył godność zastępcy marszałka krajowego. »Sądzę — rzekł p. marszałek — iż postąpię zgodnie z życzeniami wszystkich pp. posłów jeżeli w ich imieniu wyrażę ks. kardynałowi żal, iż na tem stanowisku widzieć go nie będziemy a dodam do tego najwyższe wyrazy czci, uległości i przywiązania, jakiemi cieszył się i cieszy ks. kardynał nie tylko w tej Izbie ale i w całym kraju«. (Huczne oklaski).

Teraz odczytano wniosek nagły posła Jaworskiego i towarzyszy o wysłanie adresu do Korony.

Takiż wniosek uczynili poseł Szczepanowski i towarzysze oraz dr. Bernardzikowski imieniem stronnictwa ludowego.

Wbrew oświadczeniu radykalnego posła Okuniewskiego popierają nagłość tych wniosków posłowie Dzieduszycki i Barwiński.

Poseł Szczepanowski uzasadnia wniosek swój w długim przemówieniu.

Nagłość uchwalona.

W dalszym ciągu czynią jeszcze wnioski: poseł Szczepanowski, iżby prawo propinacyi przeszło z dniem 1 stycznia roku 1900 na rzecz funduszu krajowego, a termin ustania propinacyi przedłużony został do roku 1950;

poseł Barwiński o założenie gimnazjum ruskiego w Tarnopolu i zaprowadzenie obowiązkowej nauki języków polskiego i ruskiego we wszystkich szkołach Galicji;

poseł Merunowicz, iżby fundusz krajowy przyjął na siebie obowiązek spłacania procentów od pożyczek gminnych zaciągniętych w roku 1898 dla niesienia pomocy dotkniętym klęską nieurodzaju.

Dr. Rozner, były burmistrz biański, (zagarzały Niemiec), składa za pośrednictwem pisma mandat poselski, co wywołuje w Izbie ogromną wesołość...

Koniec posiedzenia.

Posiedzenie II.

Odczytano szereg petycyi (prośb), w liczbie tych prośbę gmin południowej części powiatu brodzkiego o uznanie drogi z Mszaniec do Załoziec za krajową (popiera gorąco poseł Barwiński).

Poseł Wachnianin czyni wniosek o wyznaczenie z funduszków krajowych zasiłku w kwocie 100.000 złotych na tworzenie kas rajfajsenowskich, a to celem uczczenia jubileuszu cesarskiego.

Poseł dr. Bernardzikowski uzasadnia szeroko a spokojnie imieniem klubu posłów ludowych wniosek o wystosowanie adresu do Korony.

Przed przystąpieniem do wyboru komisji poseł Wójcik uczynił wniosek powiększenia liczby członków komisji komasacyjnej dwoma posłami klubu ludowego.

Uchwalono.

Tu, w rozprawie nad wyborami do komisji, wiecznie niezadowolony ze wszystkiego, awanturniczego usposobienia radykał, poseł Okuniewski, zarzucił p. marszałkowi, iż nie

szanuje regulaminu. Na to ozwały się głosy oburzenia. »Czy to obstrukcyja?« wołano. »To nie Wiedeń!«

P. marszałek wszakże załatwił się z tem krótko. »Proszę wysokiej Izby—rzekł—o pozostawienie mi obrony powagi wysokiej Izby. Mam na to środki w regulaminie i potrafię ich użyć!« (Huczne oklaski).

Przy wyborach do komisji, weszli z posłów włościańskich: do komisji budżetowej Potoczek; adresowej Kramarczyk; administracyjnej Wójcik; gminnej Bojko, szkolnej Kramarczyk; petycyjnej Bojko, Krempa, Nowakowski, Średniawski, Styła, Winniczuk; przemysłowej Ostapczuk; solnej Winniczuk, Warzecha; podatkowej Milan; gospodarstwa krajowego Data; drogowej Bojko, Szwed.

W dalszym ciągu uznano za ważne wybory posłów: Romera, Cieńskiego, Białokórskiego, Jabłońskiego.

Poseł Szwed interpeluje (zapytuje) komisarza rządowego: czy rząd skłonny jest powierzyć pobór podatku gruntowego i domowo-klasowego gminom od siedziby urzędu podatkowego oddalonym, względnie osobom ku temu przez gminy ustanowionym i czy rząd gotów byłby osoby te wynagrodzić?

Zapytanie to odstąpił p. marszałek komisarzowi rządowemu i zamknął posiedzenie.

Posiedzenie III.

Odczytano nowe petycyje (prośby) których wpłynęło dotąd ogółem 145.

Poseł Kramarczyk popiera prośbę gminy Dańkowice o zapomogę na budowę spalnego kościoła.

Do komisji komasacyjnej powołano z posłów włościańskich: Ostapczuka, Szweda, Wójcika i przewodniczącego klubu ludowego dr. Bernardzikowskiego.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Szczepanowskiego o przekazanie prawa propinacyi na rzecz funduszu krajowego. Poseł Szczepanowski uzasadnia rzecz swoją w dłuższej mowie. Wniosek odesłano do osobnej komisji z 11 członków złożonej.

Zabiera głos poseł Barwiński i popiera obydwa wnioski swoje (patrz sprawozdanie z I-go posiedzenia).

Poseł Kramarczyk interpeluje p. komisarza rządowego, co do uregulowania sprawy dostarczania podwód dla wojska.

Poseł Bernardzikowski wnosi, aby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, iżby na następującej sesji przygotował wnioski o znie-

sienie myt na drogach krajowych i powiatowych.

Posel Milan żąda, iżby rząd na najbliższej sesji Rady państwa wniósł projekt ustawy dla służby weterynaryjno-sanitarnej.

Posel Styła czyni wniosek domagający się od Wydziału krajowego przedłożenia zmiany ustawy o licencyonowaniu buhajów.

Posel Potoczek wyraża życzenie wezwania rządu o ograniczenie ilości karczem i wymagania od szynkarzy świadectw moralności, potwierdzonych przez duszpasterza.

Posel Bojko jest za zniesieniem instytucji rewizorów bydła w Galicyi i powierzeniem czynności ich gminnym oglądaczom bydła.

Posel Weigel i towarzysze wnoszą o uchwalenie polecenia Wydziałowi krajowemu, aby na następnej sesji przedłożył wnioski do zmiany statutu krajowego i krajowej ordynacji wyborczej, na zasadach: a) utworzenia kuryi powszechnego głosowania po myśli ordynacji wyborczej Rady państwa; b) powiększenia liczby posłów z miast o 10, wybieranych przez 20 miast należących obecnie do kuryi gminnej; c) dokonywania wyborów z wszystkich kuryi bezpośrednio, a w kuryi gminnej i powszechnej kartkami lub ustnie, jeżeli wyborcy pisać nie umieją (w innych kuryach głosowanie odbywać się ma tajnie).

Posel Wójcik prosi o założenie szkoły głuchoniemych w Krakowie.

Następne posiedzenie, z powodu świąt ruskich, zapowiedziano dopiero na dzień 10 stycznia roku 1898.

P. marszałek składa posłom życzenia z powodu zmiany roku, i prosi aby już w dniach 8 i 9 stycznia zebrały się komisje dla załatwienia przynajmniej drobniejszych przedmiotów.

Ku chwale bożej.

= Ojciec św. obchodził jubileusz swój w najlepszym zdrowiu. Obecni na czytanej przezeń Mszy św. dostojni z całego świata pielgrzymi mogli podziwiać siły i rzeźkość jego Świątobliwości.

= W dniu jubileuszu papieskiego odbyło się w krakowskim kościele Najświętszej Ma-

ryi Panny uroczyste nabożeństwo, a wieczorem miasto całe było rześcicie oświetlone.

= We Lwowie obchodzono również w sposób nader uroczysty sześćdziesięciolecie kapłaństwa Leona XIII. W świątyniach wszystkich trzech obrządków odprawiono solenne nabożeństwa. Czytelnia katolicka urządziła ku czci Ojca św. hołdowniczy wieczór.

Z TYGODNIA.

Gazetki wiedeńskie dowiadują się, iż tegoroczna sesja Sejmu naszego będzie krótką, i że już w połowie lutego zebrać się ma Rada państwa (?).

Wedle najnowszego rozporządzenia sądownego o sposobie ściągania należności za doręczanie pism sądowych, pobierać będą woźni sądowi od stron mieszkających po wsiach i miasteczkach należność dotychczasową w kwocie 17 $\frac{1}{2}$ krajcarów za każdą uchwałę, z tą jednak różnicą, iż wprowadzone zostają marki opiewające na 17 $\frac{1}{2}$ krajcarów, które woźni po otrzymaniu od strony zapłaty, winni w obecności stron przykleić na dowodzie doręczenia. Publiczność w swoim własnym interesie ma uważać na to, ażeby woźny markę taką przykleił natychmiast na onym dowodzie.

Księża biskupi galicyjscy zwrócili swoją uwagę na sprawę opłat za śluby i pogrzeby, oraz za inne czynności religijne i starają się załatwić ją tak, iżby lud nie czuł się przeciążonym. Podobno wydane będą stałe taryfy opłat.

A oto próbka oświaty niemieckiej! Na posiedzeniu Sejmu dolno austriackiego, w zapale rozprawy, raczyli się posłowie następującymi wyzwiskami: »milesz błaznie!« »dam ci w głębę!«, »stul pysk!«, »a pójdiesz ty wszarzu!« Dzień przedtem znowu w radzie miejskiej radni (a w tej liczbie i posło-

wie) zaczęły się okładać kulakami. Czyż to nie prawdziwa »wyższość« niemiecka?!

W Petersburgu odkryć miano jakoby spisek rewolucyjny, wskutek czego aresztowano wiele osób i osadzono w fortecy.

Nowiny.

— **P. marszałek krajowy** wyjechał na dni kilka do Koropca.

— **Krajową szkołę** szewcką, otwarto w Dobczycach, w wielickiem. Uczniów jest 17. Oprócz uczniów zwyczajnych zapisało się nadto 3 majstrów i 5 czeladników szewckich na umyślną naukę szewckich rysunków zawodowych.

— **Zgasy** przed laty kilku w Szwajcaryi lwowianin, ś. p. Leopold Roland, zapisał cały swój majątek, wynoszący z górą 90.000 złotych, na cele dobroczynne oraz użyteczności publicznej. Pomiędzy obdarowaniami przezeń instytucjami znajduje się i nasza »Macierz Polska«, która kilkutyśiecznego przekazanego jej funduszu użyje na rzecz oświaty ludowej.

— **Deputacya** lwowskiej rady miejskiej udawała się w tych dniach do Buska, do Kaźmierza hr. Badeniego, dla wręczenia mu pisma z nadaniem obywatelstwa honorowego miasta Lwowa.

— **W Woli zabierzowskiej**, pod Niepołomicami, otwarto uroczyście powstałą tam za staraniem ks. Krupnika i nauczyciela Zielińskiego czytelnię ludową.

— **Burmistrz miasta Cieszyna** wybrany został dotychczasowy burmistrz, dr. Demel. Dr. Demel w przemowie swojej twierdził, iż »Cieszyn od samego początku był niemieckiem miastem«... Wobec tego *Gwiazdka Cieszyńska* przypomina, iż ten sam dr. Demel, jeszcze przed laty kilku, w obecności ks. kardynała oświadczył, iż »Cieszyn założony został przez książąt polskich i był polskiem miastem, a Niemcy, później dopiero przyczynili się do jego rozwoju«. Widać, że dr. Demel ma bardzo krótką pamięć!...

— **Zwolennicy** »pięknego Ignaca«, herszta socjalistów krakowskich, zaprzańca Daszyńskiego, oburzeni na studentów krakowskich, którzy zajęli stanowisko szczerze narodowe, od dwóch tygodni szukali z nimi

uparcie okazyi... Wiadoma to bowiem rzecz, iż gdzie socjalista nie może kłamliwemi swymi wywodami przekonać człowieka, tam posługuje się zaraz pięścią. Jakoż »okazyę« tę upragnioną »towarzysze« znaleźli i to w sam dzień wili Bożego Narodzenia. Było to na sławnym rynku krakowskim... Wyrotowcom nie sprzyjało jednak szczęście, studenci bowiem krzyknawszy: »hurra na łotrów beznarodowych i fagasów żydowskich!« rzucili się ostro w bój i sprawili im takie »łanie«, iż dotąd jeszcze z studenckich cięgów liżą się po norach swoich socjaliści. Kto mieczem wojuje, ginie też od miecza!

— **Do Jaryczowa**, pod Lwowem, zjechał jeden z hersztów socjalistycznych, »p. poseł« Kozakiewicz i zapewniwszy się, iż nie spotka go ten sam los co w Czyżkach (gdzie go przetrzepano ucziwie po aksamitnych szarawarach) usiłował odbyć »prywatne« zgromadzenie wyborców! Zmądrzawszy jednak wyborecy, którym bajdy socjalistyczne stanęły już w gardle kością, nie chcieli ani chwili słuchać »towarzysza« wołając doń uparcie: »precz z socjalistami!, precz z Kozakiewiczem! do Czyżek! do żydów! my z Bogiem a Bóg z nami!« Wobec takiego stanu rzeczy, czując prawdopodobieństwo nowego wygarbowania skóry Kozakiewicz przekradł się chyłkiem do stacyi kolejowej w Barszczowicach i czmychnął do Lwowa! Tak lud nasz narodowy i katolicki zaczyna już uwalniać się od narzuconej mu gwałtem zdrazieckiej opieki socjalistów!

— **W Tarnopolu**, wbrew ujadaniu garstki socjalistów, powstała narodowo-katolicka »Przyjaźń« do której zapisało się odrazu 200 rękodzielników!

— **W Żółkwi** odbył się wiec ludowy na którym niejaki Łahodyński pluł na Polaków, a zwłaszcza wylał całą żółć swoją na ofiary roku 1863. Zdawało się przez chwilę, iż to nie mówi brat nasz, Rusin, ale jakiś zajadły pomocnik »Murawiewa Wieszatela«... Słów jego słuchano z oburzeniem a pomiędzy innymi dał mowcy wyraz pogardy obecny na wiecu ksiądz ruski, także uczestnik powstania roku 1863!

— **Pięciu włóścian** z Postołówki, oskarżonych o pobicie wójta i członków komisji prawyborczej, sądził w tych dniach sąd tarnopolski. Trzech z nich uwolniono, dwóch zaś, którzy dali ucha podszeptom radykałów i dopuścili się gwałtu, a mianowicie Antoniego Kulika i Wasyla Kotyszyna skazano na 14 dni aresztu.

— **Fabryka cukru** w Tłumaczu dostała się niestety! w ręce niemieckie.

— **Budowę kolei Trzebinia Skawce** rozpoczęto już w listopadzie roku ubiegłego. Robotników zgłosiło się wielu, ale przy pierwszej wypłacie w Regulicach, pod Alwernią, przyszło do kłótni pomiędzy przedsiębiorcą a robotnikami. Czuli się oni bowiem pokrzywdzeni i to całkiem słusznie, gdyż przy rozpoczęciu roboty obiecano im większą płacę, a przy wypłacie kwotę należną zmniejszono. Kto przyrzeka, powinien słowa dotrzymać, a uniknie przez to niepotrzebnych sporów i nie narazi się na szkodliwe przerwy w robotach.

— **W cudze piórka** zaczynają stroić się »najszerzej« przyjaciele naszego handlu, żydkowie! Oto pewni handlarze masła w Słotwinie i Brzesku, jak donosi *Ruch katolicki*, nie wysyłają lichego swojego masła pod swoim żydowskim nazwiskiem, ale, aby handel lepiej szedł, pod nazwiskami brzmiącymi po polsku, z szlachecka! Poczta wypłaca bez przeszkody tym handlowym szalbierzom nadsyłane im zaliczki chociaż przepisy pocztowe nie pozwalają na wypłacanie zaliczek osobom prawnie nie istniejącym. Godziłoby się przeto raz zbadać tę sprawę, i ostatecznie usunąć tego rodzaju szkodliwe nadużycia.

— **W zabiu**, wsi huculskiej, położonej na samej granicy węgierskiej, a największej pod względem obszaru w Galicyi, wykryto nadużycia w zarządzie tamecznej rady gminnej. Aresztowano już kasyera, który wraz z wójtem, pisarzem i kilku radnymi żydkami wyzyskiwali niemiłosiernie biednych huculów.

— **Żydki brodzkie**, posłyszawszy muzykę grającą nasz hymn narodowy »Jeszcze Polska nie zginęła«, poczęły gwizdać przeraźliwie! Dziw czysty, iż nikt nie odpowiedział im jak należy na tak srogą obelgę!

— **O 15 krajcarów!** Włościanin Michał Korol z Jagielnicy Starej, w czortkowskiem, udusił w nocy sąsiada swojego, Romana Biłousa i zabrał mu całą gotówkę w kwocie 15 krajcarów!... Straszliwe zaiste!

Nowinki.

○ W szkole najwyższej w Warszawie złożył egzamin na lekarza 76-letni starzec Borysik, który dla różnych przeszkód prędzej tego nie

mógł uskutecznić! Zadziwiająca zaiste siła woli i wytrwałość w doprowadzeniu do skutku raz powziętego zamiaru!

○ W Rybniku, na Górnym Szląsku zwrócono pewnej rodzinie 1.700 marek skradzionych jej przed laty kilkunastu. Stało się to za pośrednictwem ks. Winklera, na ręce którego pewien spowiadający się złożył tę kwotę.

○ Dziesięcioletni syn górnika w Brzezince, na Szląsku, bawiąc się strzelbą wypalił do swej dwunastoletniej siostry i położył ją trupem na miejscu. Natychmiast też pociągnięto do odpowiedzialności sądowej ojca nieszczęśliwego rodu, a to za to, iż nie wykręcił naboju.

Rok mickiewiczowski.

Z wielką pociechą widzimy, iż oprócz *Niedzieli* naszej inne też gazetki ludowe zaznaczyły godnie »rok mickiewiczowski« i jego iście doniosłe znaczenie. Czynią się także przygotowania ku temu, aby i cały lud wziął żywy udział w świecie mickiewiczowskiem. Byłoby to wspaniałem poczczeniem wieszczą, który jako jedyną nagrodę pragnął, iżby »piosenki jego zblądziły pod strzechy«...

*
»Macierz Polska«, niezależnie od wydania dalszych tysięcy arcydzieła Mickiewicza »Pana Tadeusza«, ogłosi w najbliższym już czasie wybór poezyi naszego wieszczą, oraz obszerny jego, a dla wszystkich przystępnie napisany życiorys.

*
Znakomity rzeźbiarz nasz, Godebski, donosi z Włoch, iż rozpoczął już odlewać w bronzie pomnik Mickiewicza, który kosztem 300.000 rubli, uzyskanych ze składek publicznych, stanie w stolicy naszej, Warszawie.

*
Jest rzeczą prawie pewną, iż odsłonięcie pomnika Mickiewicza w Krakowie nastąpi w ciągu bieżącego roku. Roboty są już ku końcowi. Stanisławów również ozdobi się pomnikiem wieszczą, kutym w białym marmurze.

*
Rodacy nasi w Ameryce nie zapominają o Ojczyźnie i o czci dla jej najznakomitszych synów. Dowodem tego, iż rychło już wzniosą oni też pomnik Mickiewiczowi i to bardzo wspaniałą. Dźwignie się on we-



dług pomysłu głośnego rzeźbiarza, ziomka naszego, Brodzkiego, z Rzymu. Ten właśnie pomnik przedstawia dzisiejszy obrazek *Niedzieli*. Tak więc sława największego wieszca Polski i Słowiańszczyzny, rozlega się w dwóch światach!...

Trochę śmiechu.

W mieście.

- Moja kupcowa, czy ten zajac nie ze-psuty?
- Nu, niech Pan Bóg zabroni!
- A kupcowa ręczy?
- Moja godna osobo, dziś za rodzzonego brata ręczyć nie można, a cóż dopiero za takiego głupiego zajac?!

Co tu począć?

Kaśka. Ani rusz ugadnąć nie mogę!

Baśka. Jak to?

Kaśka. Ano!... Walek mi przyrzekł, że przestanie pić, gdy wyjdę za niego, a Wojtek znowu klnie się, że pić zacznie, gdy ostanę Wal-kową... Co tu począć?

Kalendarzyk tygodniowy.

Styczeń.

Odmiany księżycy:

Ostatnia kwadra dnia 15. o godz. 5. m. 20 wieczór

Uroczystości świętych:

9. Niedziela: Marcyanny panny.
10. Poniedziałek: Pawła pustelnika.
11. Wtorek: Honoraty panny.
12. Środa: Ernesta Probusa.
13. Czwartek: Hilarego.
14. Piątek: Feliksa z Noli.
15. Sobota: Maura opata.

Już opuścił prasę drukarską

I. tom

ENCYKLOPEDIYI

wydanej staraniem »Macierzy Polskiej«, a obejmujący litery A do K. Jest to zbiór wiadomości z wszystkich gałęzi wiedzy, opracowany przez grono wybitnych uczonych i fachowych pisarzy, oryginalnie i z troskliwym uwzględnieniem najnowszych postępów nauki, ale w sposób przystępny dla wszystkich.

Egzemplarz w dwóch tomach (sto arkuszy druku) kosztuje w broszurze 3 korony (1 zł. 50 ct.) w oprawie gustownej i trwałej 4 korony (2 zł.).

Przesyłka jednego tomu pod opaską wynosi 30 helerów (15 ct.), rekomendowana 50 helerów (25 ct.).

Kto zatem nadesłże przekazem 3 korony 60 helerów (1 zł. 80 ct.), za egzemplarz rekomendowany 4 korony (2 zł.), otrzyma I. tom broszurowany odwrotną pocztą II-gi zaś w pierwszych miesiącach r. 1898. Za egzemplarz oprawny należy nadesłać 4 korony 60 helerów (2 zł. 30 ct.) rekomendowany 5 koron (2 zł. 50 ct.).

Adres:

Biuro „Macierzy Polskiej“, Lwów, ul. Batorego l. 36, I. piętro.